

Upośledzenie umysłowe nie jest chorobą psychiczną. Oznacza ograniczone możliwości rozwoju i funkcjonowania intelektualnego, co jest przyczyną utrudnionych możliwości przystosowania społecznego. Do niedawna określało się je w stopniach: lekkim, umiarkowanym, znacznym i głębokim. Upośledzenie umysłowe może wystąpić w każdej rodzinie, niezależnie od jej statusu społeczno-ekonomicznego. Obecnie zamiast terminu – upośledzenie umysłowe – stosowane jest określenie – niepełnosprawność intelektualna. Niezmienny pozostaje fakt, że dzieci niepełnosprawne intelektualnie rosnąc, stają się osobami dorosłymi z niepełnosprawnością intelektualną. Od społeczeństwa, środowiska, rodziny zależy, ile wypracują samodzielności, by nie pozostać „wiecznymi dziećmi”.

Pracusi

Programy warsztatów terapii zajęciowej, dla uczestniczących w nich osób, są właśnie taką szansą na rozwój i nabywanie wielu umiejętności niezbędnych do funkcjonowania w grupie i w najbliższym otoczeniu. Pomagają budować szacunek i zaufanie do siebie. To zaś sprzyja nawiązywaniu kontaktów i przyjaźni, a przede wszystkim przybliża perspektywę zaistnienia na rynku pracy, co, bez wątpienia, jest najskuteczniejszym sposobem odnalezienia swojego miejsca w społeczeństwie. Niezmiernie ważne jest, iż programy te, w przełożeniu na działania, sprzyjają przełamaniu stereotypów towarzyszących niepełnosprawności intelektualnej, kierują bowiem uwagę na zdolności i osiągnięcia ludzi zamiast na ich upośledzenie.

Katarzyna, Sławek, Joanna, Mariusz – codziennie rano, jak większość ludzi pracujących, zdążają do biur,

firm, zakładów, czekają na swoich przystankach na autobus, bo jadą do pracy, do roboty. Niektórym ich kolegom, mniej samodzielnym, towarzyszy opiekun, a najczęściej rodzic. Kilkoro dojeżdża specjalnym mikrobusem. Dla trzydziestu uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej „Caritas” w Białymstoku każdego dnia za-

jęcia rozpoczynają się o siódmej trzydziści. Tu spóźnienie, jeśli się zdarzy, komentowane jest głośno w grupie, co stanowi dostateczny powód do „sprężania się” by zdążyć na czas.

W codzienny rytm warsztatu wpisane są zajęcia w pracowniach, do których uczestnicy przechodzą zgodnie z indywidualnym programem rehabilitacyjnym; opracowany przez zespół terapeutów – radę programową – uwzględnia zarówno zdolności jak i predyspozycje każdej osoby. Rada wskazuje też terapeutów odpowiedzialnych za realizację programów. Do jej obowiązków należy również okresowa ocena pracy zespołu i podopiecznych. Programy, opracowywane na rok, oceniane są po upływie kilku miesięcy pod względem indywidualnych efektów rehabilitacji przy udziale uczestnika warsztatu. Umożliwia to, w razie potrzeby, wprowadzenie korekty do programu. Jest to dodatkowy czynnik mobilizujący do działania; uczestnik wie, nad czym musi popracować, wie też, co już udało mu się uzyskać – w czym jest dobry.

Każdy ma też możliwość spróbowania swoich sił w innej dyscyplinie. Na przykład, z pracowni technicznej można pójść do ogrodniczej, gdzie pracuje się przy sadzonkach drzew,



Alicja Stankiewicz
kierownik WTZ



Ewa Tarnawska-Arcimowicz
pracownia plastyczna

krzewów i roślin ozdobnych. Latem „ogrodnicy” zajmują się w przywarstwowym ogródku warzywami, które trafiają do warsztatowej kuchni, przygotowującej dla wszystkich posiłki na drugie śniadanie. Niektórzy są stałymi gośćmi pracowni plastycznej, mają tam okazję porysować, malować różnymi technikami, modelować czy pomagać w wykonywaniu misternych witrażyków z kolorowych szkiełek. Cudeńka, równie piękne i zadziwiające, zarówno pomysłowością w zastosowaniu materiałów, jak i precyzyjnym wykonaniem, powstają również w pracowni krawieckiej. Ostatnim hitem są śliczne i oryginalne ozdoby choinkowe, m.in. bombeczki z cekinów i koralików.

Precyzja i staranność, niezbędne przy każdym zadaniu, wymagają skupienia, po którym konieczne jest odreagowanie – najlepiej na przyrządach w sali rehabilitacyjnej. Każdy spędza tu dużo czasu, a harmonogram zajęć korygujących różne niedomagania fizyczne obejmuje całą grupę; ćwiczą na profesjonalnym sprzęcie dla zdrowia, a także dla kondycji, jako że większość to sportowcy w sekcji „Olimpiad Specjalnych”.

Zajęciami w najmłodszej pracowni WTZ – komputerowej, objęci są rów-

nież wszyscy uczestnicy, przy czym przed każdym jest inne zadanie i cel; niektórzy „przerabiają” programy edukacyjne dostosowane do indywidualnych potrzeb i możliwości np. naukę czytania i pisanie w innym niż szkolny wymiarze. Dla większości komputer nie ma już tajemnic; używają edytora tekstów, piszą sprawozdania, wykonują tabele, wykresy i drukują je, jeśli zajdzie taka potrzeba. Wszyscy, oprócz jednej zaledwie osoby, posługują się myszką – bez problemów. Grupa osób najbardziej sprawnych korzysta z Internetu. Wyszukiwanie informacji, korespondencja nie sprawia im żadnych trudności, bo mają też własne konta. Szkoda, że wyposażenie pracowni nie zaspokaja potrzeb. Przydałby się nowy, jeszcze choć jeden komputer.

– Sukcesy, nawet drobne, potrzebne są każdemu człowiekowi – mówi Barbara Maliszewska, prowadząca pracownię techniczną. – Moi podopieczni pod tym względem niczym się nie różnią. Nabywają nowych umiejętności chętnie i szybko. Każde urządzenie techniczne, jakich z biegiem lat przybywało naszej pracowni, było dla nich równoznaczne z podejmowaniem kolejnych wyzwań. Te zaś przeradzały się w sukcesy, gdy udało się „rozgryźć” obsługę nowej maszy-

ny. Wymagało to również dostosowania się do przepisów bezpieczeństwa i wszelkich zaleceń. Dziś nikomu nie trzeba przypominać o tych regułach. Pilnują tego wszyscy i bardzo się starają aby nikt, kto czasem do nas zagląda, nie wpadł na pomysł zlekceważenia zasad BHP. A pracujemy, co musimy podkreślić, na urządzeniach ogólnie dostępnych.

Uczestnicy programu pracowni technicznej nazywają siebie technikami. Pani Barbara mówi o nich: świetni pracownicy i wielka szkoda, że nie mają możliwości wykazania, ile osiągnęli i ile potrafią zdziałać. Mogliby uzyskiwać wynagrodzenie za swoją pracę – gdyby mogli, gdyby były konkretne zlecenia. Trzeba było widzieć ich zapał i zaangażowanie, na przykład, podczas wykonywania elementów dekoracji stoiska na krajowe targi. Zlecenie otrzymaliśmy od firmy mleczarskiej. Firmę na targach nagrodzono za wystrój, a warsztatom wpadło trochę grosza. Były powody do satysfakcji i radości. Nam zaś, terapeutom, uświadomiło to, że nasi podopieczni chcieliby wykonywać konkretne zadania, co nie znaczy, że nie mają serca do przygotowywania się, na przykład, do wystawy połączonej z kiermaszem. Najczęściej



Katarzyna Łasiewicka-Charkiewicz
pracownia krawiecka



Marta Cholewo
pracownia gospodarcza



Krystyna Kuczyńska
„szefowa” porządku



Katarzyna Łoszczyk
psycholog

są to kiermasze świąteczne – przed Wielkanocą, Bożym Narodzeniem czy Dniem Matki.

Za każdym razem jest to duże wydarzenie, tym bardziej, że warsztaty nie mają zbyt wielu okazji do zaprezentowania swoich osiągnięć. Większość spośród osób, które choć raz zajrzały na taki kiermasz, zostają wiernymi kibicami tych imprez. Bo też trudno sobie wyobrazić, co np. można zrobić ze zwykłego sznurka czy garści paciorków... Kompozycje ze wszystkich możliwych i niemożliwych materiałów, świąteczne stroiki, witrażkowe kompozycje, bombeczki z cekinów, gwiazdki z koralików, aniołki, a także drobne przedmioty codziennego użytku – lusterka, wieszaczki, tacki, podstawki, serwetki i makatki, a wszystko staranna ręczna robota! Nie dziwota, że większość eksponatów za każdym razem znajduje nabywców, bo też ceny za nie są symboliczne.

– Dla nas każda kwota jest ważna – przyznaje Alicja Stankiewicz, kierownik WTZ „Caritas”. – Mamy wtedy dodatkową możliwość wspólnego wyjścia do miasta – najlepszą, bo praktyczną formę uspołecznienia. Opowiada o tym, jak należy zachować się w barze albo kawiarni,

można długo i bez rezultatu. Co innego, gdy danie wybiera się i zamawia samemu i osobiście za nie płaci. Nasi podopieczni umieją i wiedzą, jak zachować się w miejscach publicznych, na wycieczce, na wystawie, w kinie czy teatrze. Sami też bywają aktorami; w ramach zajęć logopedycznych przygotowywane są przedstawienia, w których uczestniczą nie tylko ci grający swoje role i statyści w „silnej grupie”. Przygotowaniami do spektaklu żyją wszyscy, wspólnie tworzymy scenografię i razem przeżywamy losy bohaterów. Zdaniem terapeutów, za każdym razem jest przygoda – teatralna, a jednocześnie atrakcyjna terapia z wielowątkowymi pożytkami. Przede wszystkim poprawia wyraźnie wady wymowy aktorów przez ćwiczenia starannego i czytelnego podawania tekstu. Występując przed publicznością, m.in. w mieście, na prawdziwej scenie stają się oni bardziej odważni, usprawniają się intelektualnie. To zaś buduje ich poczucie własnej wartości, co zawsze sprzyja ogólnemu rozwojowi.

W okresie, gdy WTZ dysponował autokarem – dar PFRON-u – można było realizować program rehabilitacyjny w znacznie szerszym zakresie. Były więc wyjazdy na turnusy rehabilitacyjne całej grupy wraz z osobami

mniej sprawnymi fizycznie, „zaliczono” kilka udanych wycieczek krajowych, a nawet zagranicznych. Wyjeżdżano też na mityngi sportowe w ramach „Olimpiad Specjalnych”. Eskapadą wspominaną do dzisiaj, była wyprawa na krajowy konkurs teatralny do Łęcznej; brawurowo zagrana „Zemsta” według Fredry przyniosła białostockiemu WTZ pierwszą nagrodę.

Trudno było się pogodzić z faktem, że „Mag-Ton”, przy którym w marcu 1996 roku utworzono Warsztaty, pozbył się autokaru. Wkrótce firma przestała istnieć. Nowi właściciele przejęli WTZ-y z dobrodziejstwem inwentarza, niestety, nie na długo. Następny właściciel nie był zainteresowany utrzymaniem przy sobie Warsztatów. Na szczęście, dziesiąty rok istnienia WTZ obchodzono już pod nazwą „Caritas” Diecezji Białostockiej.

– W perspektywie mamy zmianę adresu – mówi pani Stankiewicz. – Jest więc szansa, że zaoszczędzimy na wydatkach za czynsz i media. Wiemy też, że warunki lokalowe będą lepsze, co w przyszłości może zaowocować poszerzeniem programu rehabilitacyjnego.

Sumując mijający rok terapeuci Rady Programowej oceniają postępy



Barbara Maliszewska
pracownia techniczna, komputerowa



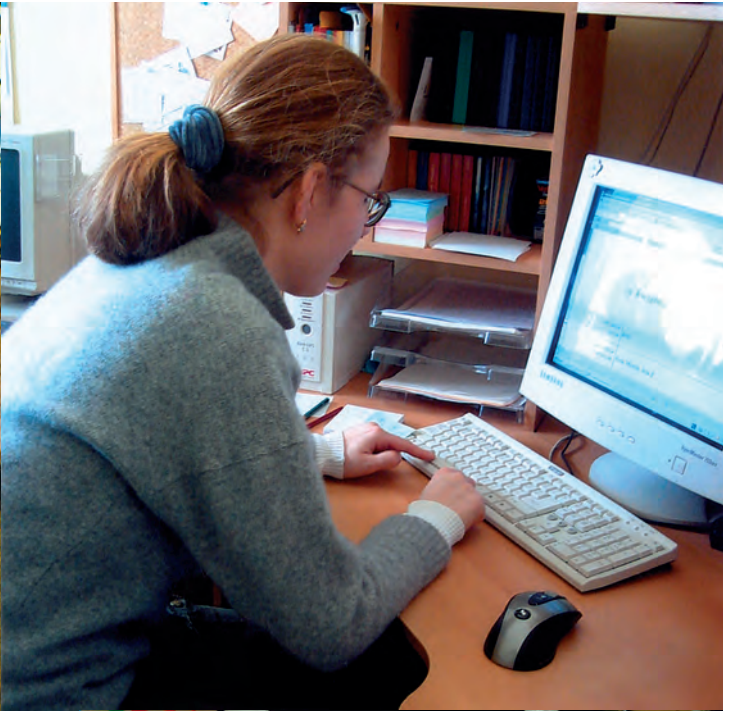
Ryszard Mejsak
pracownia modelarska, komputerowa



Karol Olszewski
pracownia przyrodnicza



Bożena Pachowska
pracownia rehabilitacyjna





poszczególnych uczestników w rehabilitacji i podejmują decyzje – najczęściej o przedłużeniu uczestnictwa w terapii ze względu na pozytywne rokowania co do przyszłych postępów w rehabilitacji, umożliwiających podjęcie zatrudnienia w warunkach pracy chronionej lub na rynku pracy. Dla kilkorga spośród tych osób Rada mogłaby zalecić: „podjęcie zatrudnienia i kontynuowania rehabilitacji zawodowej w warunkach pracy chronionej lub na przygotowanym stanowisku pracy”.

Wminionych latach dla szczęścia warsztatowiczów znalazła się praca w „Mag-Tonie”. Był to okres, gdy firma produkowała kasety magnetofonowe. Niewielkie partie półproduktów przekazywano Warsztatom m.in. do składania, oklejania, niwelowania drobnych usterek. To był świetny trening do przyszłej pracy i zadań w ramach zatrudnienia. Ludzie ci radzili sobie z obowiązkami, nie było z nimi większych kłopotów. Niestety, firma splajtowała, a oni zostali w swoich domach.

– Obserwujemy zakłady pracy chronionej, które zatrudniają osoby z niepełnosprawnością intelektualną – mówi Alicja Stankiewicz. – Ludzie ci są w stanie wykonywać proste czynności, ale to są osoby z upośledzeniem



lekkim. Dla osób z orzeczeniem w stopniu średnim nie ma zatrudnienia na wolnym rynku pracy. Pracodawca nie będzie stał przy takim pracowniku. Dla naszych podopiecznych krokiem do postępu w rehabilitacji, awansem zawodowym powinny być Zakłady Aktywności Zawodowej, gdzie połowa czasu byłaby przeznaczona na rehabilitację a reszta na pracę. Ale takich zakładów nie ma. Ponadto przepisy dotyczące funkcjonowania ZAZ-ów i WTZ-ów

wymagają ważnej korekty: w WTZ-ach przygotowujemy do pracy osoby z niepełnosprawnością w stopniu umiarkowanym. Tymczasem do ZAZ-ów mogą być przyjmowani ludzie ze znacznym stopniem niepełnosprawności, czyli nie nasi warsztatowi przyszli pracownicy, którzy z dziecięcą, pełną wiarą oczekują, że ktoś ich zatrudni – może w hotelu, może do sprzątania, może do zmywania, może w stolarni...

Irena Lus



*Halina Pawłowska
pielęgniarka*



*Arkadiusz Rogalski
muzykoterapia i teatr*



*Dorota Sikorska
logopeda i teatr*



*Agnieszka Sulikowska
psycholog*